

Protokół Nr XXIV/2025
z XXIVsesji Rady Miejskiej w Gołdapi odbytej w dniu 22 maja 2025 r.

Obradom przewodniczyła Wioletta Anuszkiewicz
Protokołowała: Aneta Wielgus
Godzina rozpoczęcia – 13:00, zakończenia – 15:30
W posiedzeniu wzięło udział 11 radnych.

Obecni:

1. Maciej Kordjak
2. Wioletta Anuszkiewicz
3. Andrzej Dołęga
4. Andrzej Gutowski
5. Wojciech Hołdyński
- ~~6. Zbigniew Makarewicz~~
- ~~7. Kamil Markowski~~
- ~~8. Paweł Perko~~
9. Janina Pietrewicz
10. Tomasz Popławski
11. Zofia Syperek
12. Marcin Urzędowski
13. Sylwia Wrzesień-Kisielewska
14. Marek Zajązkowski

Porządek posiedzenia

1. Otwarcie posiedzenia, stwierdzenie prawomocności obrad (kworum)
2. Przedstawienie porządku posiedzenia
3. Omówienie kwestii utworzenia Spółdzielni Energetycznej
4. Zamknięcie sesji

Do pkt 1

XXIV posiedzenie sesji Rady Miejskiej IX kadencji 2024-2029 otworzyła Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz. Stwierdziła, że w sesji uczestniczy 11 radnych, zatem podejmowane decyzje będą prawomocne.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. c Ogólnego Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych (RODO) mówiącym, iż przetwarzanie danych jest dopuszczalne, gdy jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (wynikającym z art. 20 ust. 1b ustawy o samorządzie gminnym nakładającym obowiązek rejestrowania i udostępniania nagrań audiowizualnych z przebiegu obrad rady gminy). Przewodnicząca poinformowała zgromadzonych, iż przebieg tego posiedzenia będzie w takiej właśnie postaci rejestrowany (wraz z wizerunkiem osób uczestniczących w sesji), dopełniając tym samym obowiązku informacyjnego wynikającego z art. 13 ust. 1 RODO.

Do pkt 2

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz przedstawiła porządek posiedzenia. Zapytała, czy są propozycje zmiany do porządku posiedzenia.

Uwag nie zgłoszono.

Do pkt 3

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że przyjechali z Bydgoszczy i współpracują z gminą od wielu lat. Są firmą, która organizuje przetargi na zakup energii elektrycznej i gazu ziemnego. Prawo polskie i unijne, daje możliwości zrzeszania się podmiotów w większe grupy, które mają na celu współpracę związaną w jakiś sposób z lokalną energetyką. Tego typu możliwości, funkcjonują w krajach, które dłużej funkcjonują jako społeczności demokratyczne. Dzisiaj według stanu prawnego, można tworzyć obywatelskie społeczności energetyczne, można tworzyć społeczności, które opierają się na odnawialnych źródłach energii, można tworzyć spółdzielnię energetyczną i można tworzyć klaster energii. Społeczności obywatelskie pozwalają na wytwarzanie, zużycie i dzielenie się energią elektryczną między

poszczególnymi odbiorcami końcowymi. Ma doprowadzić do niższych cen energii ze względu na to, że członkowie społeczności nie będą dążyć do zysku, tylko będą dążyć do zaspokojenia swoich potrzeb. Na przykład ma się wydzielną dzielnicę miasta, wydzielną spółdzielnię mieszkaniową, albo wydzielony układ kilku bloków, które stanowią wspólnotę mieszkaniową i wszyscy mieszkańcy postanawiają wspólnie wytwarzać energię elektryczną i tą energią się udzielić w celu zaspokojenia swoich potrzeb. W układzie bardziej rozwiniętym, który nie tylko powoduje, że wytwarza się energię, np. z fotowoltaiki w ciągu dnia i zabezpiecza swoje potrzeby w ciągu dnia, jest średnim rozwiązaniem. Wytwarza się energię i w ciągu dnia jej się nie zużywa to wykorzystanie będzie niewielkie. W sytuacji, kiedy jako wspólnota, jako grupa, jako społeczność energetyczno-obywatelska o dużej świadomości, będzie wytwarzaną energię magazynować w ciągu dnia w bateriach samochodów elektrycznych, magazynach energii, innych urządzeniach, pompach ciepła. Będzie to wykorzystane później, w godzinach nocnych, to wtedy to ma sens. Tego typu inicjatywy w Polsce są nieliczne na razie, ale są bardzo dynamiczne i niekonwencjonalne. Każdy rodzaj społeczności energetycznej dedykowany czy to mieszkańcom, czy przedsiębiorcom, nie może według prawa polskiego powstać bez udziału podstawowej jednostki samorządu terytorialnego. Jednostką jest właśnie gmina. Spółdzielnie mogą wspierać rozwój energetyki rozproszonej na obszarach wiejskich. Jest to istotne na obszarach wiejskich i wiejsko-miejskich. Podstawa prawna związana z układem energetycznym to ustawa z 17 sierpnia 2023 roku o odnawialnych źródłach energii. Rozwiązanie jest dedykowane do nieograniczonej liczby osób. Według prawa spółdzielczego to jest dobrowolne zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym składzie osobowym. Przedmiot działalności jest to wytwarzanie energii elektrycznej lub biogazu. Spółdzielnia energetyczna, żeby mogła funkcjonować, musi być zarejestrowana w Krajowym Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Obrót energią, biogazem, magazynowanie, dokonywanie wszelkich innych form, ma na celu zaspokojenie potrzeb własnych i zagospodarowanie nadwyżek. Chodzi o to, żeby nadwyżek było jak najmniej. Im bardziej ustali się w ramach spółdzielni poziom autokonsumpcji zbliżony do 100% tym lepiej będzie się traktowanym przez operatora zewnętrznego. Tym samym więcej będzie ulg i rozwiązań. Zakładamy spółdzielnię po to, żeby ta spółdzielnia mogła zafunkcjonować jako układ akceptowalny przez operatora sieciowego i przez instytucje rejestrujące, czyli przez Krajowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego i Sąd Rejestrowy. Zarejestrowana spółdzielnia pozwala na wykorzystanie środków zewnętrznych, które będą dedykowane dla inwestycji w tego typu zrzeszeniach i w tego typu formach organizacji gospodarczej, jaką jest spółdzielnia energetyczna. W sytuacji, kiedy operator sieciowy jest w Białymstoku, a Krajowy Ośrodek jest w Olsztynie, kiedy operator sieciowy zaakceptuje pierwotny bilans i potwierdzi, że jest stopień pokrycia wymagany w tym roku na poziomie 40%, a od przyszłego roku na poziomie 70%, to w tym momencie, zgodnie z zapisami ustawowymi, nie ma prawa odmówić przyłączenia do sieci dystrybucyjnej instalacji, które powstaną w ramach samej spółdzielni ze środków zewnętrznych. Zakładamy się spółdzielnię po to, żeby wykorzystać środki i wszyscy przedsiębiorcy mogą być beneficjentami tego rozwiązania. Nie spotkał jeszcze w Polsce spółdzielni, która by odwróciła tę kolejność i zaczęła od tego, że została spółdzielnia utworzona dla setek albo tysięcy mieszkańców. Niiie ma możliwości zaproponowania potencjalnym członkom rozwiązań, które by ich satysfakcjonowały. Jako spółdzielnia w organizacji musi przygotować biznesplan, z którego będzie wynikało, w jakim trybie przyjmowani będą nowi członkowie i co z tego będą mieli. Biorąc pod uwagę wymóg zbilansowania potrzeb w zakresie energii wytwarzanej i zużywanej na poziomie 40%, a potem 70%, a tak naprawdę powinno się dążyć do 100%, bo po to tworzy się jakiś układ gospodarczy, żeby on był w pełni kompatybilny to do tego duetu, czyli paneli fotowoltaicznych i energii wiatrowej, potrzebuje się jeszcze trzeciego partnera, czyli biogazowni. Trzeba mieć bardziej stabilne źródło energii. Efektywność fotowoltaiki to jest 17% w stosunku do całego czasu. Biogazownia, która niezależnie od warunków pogodowych i zewnętrznych cały czas produkuje biogaz, który w kogeneracji może być zamieniony na energię elektryczną, jest takim stabilizatorem, który umożliwi pokrywanie potrzeb w godzinach również nocnych. Dodatkowy element to są magazyny energii. Żadne instalacje bez magazynów energii nie dostają pozwolenia. Przy podejmowaniu decyzji o tworzeniu spółdzielni energetycznej trzeba brać pod uwagę wielkość gminy lub dwóch, trzech gmin, które chcą wspólnie takie przedsięwzięcie zrealizować. Trzeba brać pod uwagę ilość mieszkańców, strukturę mieszkańców, potencjał przedsiębiorców, którzy są na tym terenie. Trzeba ustalić, czy potencjalni przedsiębiorcy byliby zainteresowani partycypacją w tego typu przedsięwzięciu oraz jakich korzyści oczekują. Większość producentów jest zobligowanych do wykazania się pochodzeniem energii ze źródeł odnawialnych. Spółdzielnie są tworzone, aby były niższe rachunki. Niższe rachunki dla założycieli, potem niższe rachunki dla wszystkich interesariuszy, którzy chcą w tym układzie uczestniczyć. Można rozważać wariant, że tworzy się klaster energetyczny, porozumienie podmiotów, którego celem jest osiągnięcie korzyści ekonomicznych, środowiskowych i społecznych. Klaster można założyć w

Gołdapi, można założyć z udziałem przedsiębiorców, przy czym, korzyści z klastra są mniejsze, jak ze spółdzielni. Funkcjonowanie klastra jest bardziej skomplikowane, bo trzeba mieć podmiot koordynujący i sam klaster nie ma osobowości prawnej. Klasy podobnie jak spółdzielnie są zwolnione z części opłat. Klasy wytwarzany przez siebie prąd mogą traktować jako prąd surowy. Nie ma tam opłaty OZE, nie ma kogeneracyjnej. To jest bardziej układ wytwórczy dedykowany dla dużych miast, które mają duże moce wytwórcze i chcą zbudować układ autokonsumpcji dla zapotrzebowania potrzeb własnych w zakresie gminy. W spółdzielniach istnieje układ zamiany 1 za 0,6 a w klastrze może być 25% upustu w opłacie dystrybucyjnej. Klastry są dedykowane dla jednostek samorządu terytorialnego, spółek kapitałowych utworzonych przez jednostkę samorządu, dla innych podmiotów powiązanych. Przedmiot działalności to jest współpraca w zakresie wytwarzania, magazynowania, równoważenia zapotrzebowania, dystrybucji energii elektrycznej, obrotu tymi elementami, magazynowania. Trzeba mieć strategię, potem plan komunikacji i na końcu trzeba mieć inwestycje realizowane. Dla obszarów wiejskich i wiejsko-miejskich dedykowane są spółdzielnie, dla obszarów dużych miast dedykowane są klastry energii. Klaster nie może przekraczać obszaru powiatu lub 5 sąsiadujących gmin. Członkowie muszą być przyłączeni do sieci dystrybucyjnej tego samego operatora i to samo dotyczy spółdzielni. Nie można wykorzystywać połączeń z sąsiednimi krajami. Spółdzielnie mają pomóc w zrównoważonym rozwoju energetyki, w poprawie efektywności, w zwiększaniu popularności odnawialnych źródeł energii. Dla Krajowego Systemu Energetycznego, dla polskich sieci, które zarządzają wysokimi napięciami, dla operatorów dystrybucyjnych, które zarządzają średnimi i niskimi napięciami to są śladowe ilości mocy. Został dokonany wstępny bilans gminy. Zidentyfikowano cztery instalacje. Moc jest niewielka. Dokonano analizy możliwości wynikających z planu inwestycyjnego. Stopień pokrycia potrzeb w ramach instalacji samorządowych, oprócz tych ostatnich, jest na poziomie 80, 75, nawet w jednym przypadku 100. Nie jest to duża moc, ale są to dobre punkty, żeby ze spółdzielnią wystartować. Jako firma mogą zorganizować wybraną formę od strony formalno-prawnej, ale to jest dla firmy 15% sukcesu, 85% to jest zbilansowanie techniczne i uzyskanie uzgodnień z operatorem sieciowym. Potem można stworzyć koncepcję i strategię rozwoju społeczności, można stworzyć dokumentację, doprowadzić do rejestracji, przeprowadzić audyt energetyczny w obrębie punktów poboru, które mają być w spółdzielni. Firma będzie też te wszystkie parametry weryfikować w ramach grupy zakupowej.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska przedstawiła funkcjonowanie instalacji fotowoltaicznych i sposób rozliczenia. Przy produkcji energii z paneli w pierwszej kolejności na bieżąco jest to konsumowane. To czego nie zdąży się wykorzystać trafia do sieci operatora. Przy net meteringu, które jest trochę powielone przy spółdzielni energetycznej, można odebrać energię, którą się oddało nie w 100%, ale oddaje się jeden mega a można odebrać 800 kWh, czyli można odebrać 80% tego co oddano do sieci. Operator systemu dystrybucyjnego stanowi coś w rodzaju wirtualnego magazynu. Opieranie się na samych instalacjach fotowoltaicznych nie daje bezpieczeństwa energetycznego. Są miesiące kiedy produkcji jest mało, a w nocy produkcji nie ma. Drugi system to jest net billing i to dotyczy tych, którzy założyli instalację fotowoltaiczną i zgłosili ją od kwietnia 2022 roku. Instalacja nie jest większa niż 50 kW, i założyciel jest prosumentem. Prosumenci są rozliczani w tak zwanym systemie net billingu. Do pewnego momentu jest taki sam sposób funkcjonowania jak przy net meteringu, czyli jest produkcja i autokonsumpcja. Różnica polega w rozliczeniu tej nadwyżki, której nie udało się wykorzystać na bieżąco i trafia do operatora. Nadwyżka jest przez jednostki samorządu terytorialnego sprzedawana. Nadwyżka zostaje sprzedawana według cen publikowanych na stronach sieci energetycznych i cena jest taka sama dla wszystkich prosumentów rozliczanych w systemie net billing. Jesienią tej energii się nie produkuje, więc tą energię trzeba dokupić. Osoby fizyczne kupują. Wynika to z decyzji prezesa URE. W przypadku instytucji publicznych kupuje się za cenę, za którą podyktuje sprzedawca. W przypadku prosumentów, odbiorca jest skazany na jednego dostawcę, to jest tak zwany dostawca zobowiązany. W przypadku gminy przypadkiem jest to PGE Obrót. Jeżeli posiada się instalację fotowoltaiczną, nie jest się w stanie na bieżąco zużyć produkowanej energii i oddaje się ją do sieci, ale jest zwymiarowana instalacja, czy profil zużycia, że trzeba dużo odkupić i to jest drogie. Nadwyżkę wprowadzoną do sieci się sprzedaje, co wiąże się z koniecznością wystawienia faktury. Nie każdy punkt poboru musi się opłacać. Tworząc spółdzielnię energetyczną trzeba zacząć od niewielkich ilości. W gminie są trzy działające instalacje fotowoltaiczne. Gmina jest uczestnikiem Giżyckiej Grupy Zakupowej, dzięki czemu punkty, które są włączone do grupy zakupowej, uzyskują całkiem niezłe ceny. W tej chwili są to stawki 520,00 zł na obiekty, 518,00 zł na oświetlenie a w domu jest to około 720,00 zł. Jest świetne rozwiązanie dla punktów, które nie mają statusu prosumenta. Punkt ze statusem prosumenta ma zawierając umowę kompleksową i w zasadzie jest skazany na jednego dostawcę, tj. PGE Obrót. Moc tych 3 instalacji to jest niecałe 91 kW. Teoretycznie zapotrzebowanie na energię dla tych

punktów jest na poziomie 63 MW. Te punkty są prosumentami w systemie net billing. Odsprzedaje się tą energię za 160,00 zł a trzeba dokupić energię, bo nie ma żadnego magazynu. Trzeba dokupić energię w okresie jesienno-zimowym, czyli po cenach wyższych. W odniesieniu do punktów, które mają fotowoltaikę, dzisiaj są na prosumencie i teoretycznie nie podjęto jeszcze decyzji o spółdzielni energetycznej lub decyzji, że tych punktów nie będzie się włączać. Należy zmienić status tych punktów na odbiorcę z mikroinstalacją, co spowoduje, że taki punkt będzie mógł być objęty postępowaniem przetargowym, czyli będzie mógł trafić do tej puli punktów w Giżyckiej Grupie Zakupowej. Jeżeli wyjdzie się z założenia, że koszt energii elektrycznej dokupowanej lub ten procent konieczności dokupienia jest znaczny, należy zrezygnować z net billingu, bo on nie jest do niczego potrzebny. Taki punkt można włączyć do postępowania na dostawę energii elektrycznej, tak jak w odniesieniu do innych punktów, ale tylko w sytuacji takiej, że tych punktów nie ujmuje się w spółdzielni energetycznej. W pierwszym okresie najlepiej objąć spółdzielnią jak najmniejszą ilość punktów poboru i ograniczyć się wyłącznie do odbiorców zinstytucjonalizowanych. Wirtualny prosument to takie rozwiązanie, które do tej pory nie funkcjonowało. Będzie funkcjonowało od lipca 2025 roku. Urząd chce korzystać z prądu wytworzonego w OZE, ale nie ma miejsca na dachu albo nie zgadza się na to konserwator. Sytuacja, która się zdarza bardzo często. Na rynku jest dużo miejsca i tam stawia się instalację fotowoltaiczną, panele. Prąd wyprodukowany w panelach stojących na rynku ma być dedykowany do tego obiektu i jest wirtualne połączenie, czyli buduje się instalację, przy posiadaniu statusu prosumenta, prąd wyprodukowany ma zasilać urząd. W danej godzinie jest energia produkowana, w danej godzinie energia jest pobierana przez urząd, w związku z tym to się ma zbilansować. Problem polega na tym, że znowu nadwyżka energii trafia do sieci i już dalej to funkcjonuje jako net billing. Jest to rozwiązanie dla tych obiektów, które nie mogą mieć tej instalacji na dachu, natomiast najlepsze jest to rozwiązanie dla obiektów, które pracują 7 dni w tygodniu. Prosument zbiorowy są to spółdzielnie mieszkaniowe. Spółdzielnie mieszkaniowe lub wspólnoty mieszkaniowe inwestowały w panele fotowoltaiczne, które są montowane na dachach. Było to z dofinansowaniem, ale energia wyprodukowana w panelach zasilała części wspólne, oświetlenie klatki schodowej, może parkingu podziemnego, windy, piwnic. Czyli to było dedykowane tylko dla części wspólnych. Jest taka możliwość, żeby spółdzielnia, czy wspólnota, po wcześniejszych uzgodnieniach z mieszkańcami, mogła zainwestować w panele fotowoltaiczne, które są umieszczane na dachu spółdzielni bądź wspólnoty z przeznaczeniem energii dla mieszkańców. Przy tym zbiorowym prosumencie jest możliwość, żeby nadwyżki energii przeznaczyć na oświetlenie na przykład części wspólnych. W spółdzielni energetycznej nadwyżkę energii trafiającą do sieci jest można odebrać, ale pomniejszoną o 0,4, czyli zakład energetyczny pobiera opłaty, te 0,4 ma pokryć koszty związane z obsługą i bilansowaniem spółdzielni. Spółdzielnia energetyczna daje możliwość rozliczenia w tym systemie "starym net metering", ale w mniejszym udziale, bo nie 0,8 tylko 0,6. W odniesieniu do niektórych elementów opłat dystrybucyjnych są zniżki. Energia elektryczna w tej chwili jest dosyć tania, natomiast rosną koszty dystrybucji. W spółdzielni można odebrać nadwyżkę energii, można również skorzystać z niższych kosztów dystrybucyjnych. W przypadku spółdzielni energetycznej wszyscy członkowie spółdzielni, muszą zawrzeć umowę kompleksową. Jak jest umową kompleksową to wraca się do punktu wyjścia, czyli trzeba zawrzeć umowę z PGE Obrót. Jeżeli ma nastąpić rozliczenie pomiędzy jednostkami, rozliczenie energii wytworzonej, energii wprowadzonej do sieci to musi być to w rękach jednego sprzedawcy. Istotnym jest, żeby zbilansować produkcję i pobór energii elektrycznej, żeby podejmując decyzję o stworzeniu spółdzielni energetycznej, wybrać takie punkty, które się zbilansują. Zakładając spółdzielnię gmina da 3 punkty poboru, tj. teoretycznie bibliotekę, która nie ma instalacji, PWiK, który produkuje energię oraz szkoły. Wodociągi mają taką instalację, która nie zabezpiecza całości bieżących dostaw i wtedy nadprodukcja energii z instalacji w szkołach jest wykorzystywana w pierwszej kolejności przez bibliotekę, a w godzinach popołudniowych przez PWiK. Taki układ jest dobry. Byłoby idealnie, gdyby oprócz fotowoltaiki był np. biogaz. Spółdzielnia energetyczna po to powstaje, żeby się zbilansować, żeby jak najmniej energii trzeba było dokupować. Członkowie spółdzielni mogą skorzystać z tej energii, która jest w tym wirtualnym magazynie w stosunku 0,6. Trzeba zawsze się zastanowić nad tym, kogo dołącza się do tej spółdzielni i z uwagi na bardzo skomplikowany system rozliczeń, na początek im mniej podmiotów, tym lepiej. Najpierw trzeba nauczyć się zarządzać spółdzielnią, zarządzać energią elektryczną, która jest w tej spółdzielni produkowana i konsumowana. Po roku czasu, kiedy widać jaki jest bilans, jakie są nadwyżki, jakie są możliwości, podejmowania decyzji o dalszym rozwijaniu, dołączaniu. Bez tego tworzenie spółdzielni mija się z celem. Założenie spółdzielni dzisiaj jest prostsze, ponieważ gmina musi wykazać, że moce wytwórcze, które są objęte spółdzielnią, zabezpieczą gminie 40% zapotrzebowania na energię. Utworzenie spółdzielni daje możliwości pozyskania finansowania a już w ramach spółdzielni na tworzenie nowych instalacji. Członkowie spółdzielni,

mogą mieć wszyscy instalacje OZE, może być tak, że ma tylko jeden albo dwóch. Zarejestrowana spółdzielnia może również aplikować o środki, czyli może być taka sytuacja, że energia elektryczna produkowana jest przez członków spółdzielni, ale również przez samą spółdzielnię. Energia, która krąży pomiędzy członkami spółdzielni, czy potem jest odbierana w ramach upustu 0,6. Za tę energię podmioty pomiędzy sobą muszą się rozliczyć. Tworząc spółdzielnię, opracowując statut, wymyślić sposób rozliczenia pomiędzy członkami spółdzielni. Nic nie stoi na przeszkodzie aby wziąć przedsiębiorcę do spółdzielni, taki przedsiębiorca, który ma dużą instalację będzie chciał tę energię elektryczną nadprodukowaną gminie odsprzedać. Przedsiębiorca musi swoje zyski maksymalizować. Priorytetem gminy jest minimalizowanie kosztów. System rozliczeń jest dosyć skomplikowany, bo pomiędzy członkami spółdzielni są rozliczenia, rozliczenia pomiędzy samą spółdzielnią i członkami oraz jeszcze zakład energetyczny, który zawiera umowę z poszczególnymi członkami spółdzielni, jak i zawiera umowę z samą spółdzielnią. Celem spółdzielni energetycznej jest maksymalizacja zbilansowania energii, tak aby jak najwięcej wykorzystać energię, którą samemu produkuje na bieżąco, żeby jak najwięcej mogli skorzystać na tym członkowie spółdzielni. Dokupuje się energię, kupuje energię plus koszty dystrybucji i tych punktów nie daje się do przetargu. Najważniejsze jest to, żeby dobrze zbilansować punkty, które idą na pierwszy rzut. Spółdzielni wpisanych w rejestr jest ponad 70, ale po przeanalizowaniu, jakie spółdzielnie faktycznie funkcjonują bilansując się, to na palcach jednej ręki można policzyć. Rekomendują, aby tych punktów było jak najmniej, żeby się mogły bilansować.

Radny Maciej Kordjak zapytał, czy brano pod uwagę specyfikę gminy, ilość wytwórców energii poza gminą, która ma praktycznie zerową produkcję. Kilka drobnych instalacji w żaden sposób nie jest w stanie zaspokoić potrzeb samego samorządu, zaś jest całkiem duża ilość źródeł prywatnych.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że nie mieli zlecenia na robienie bilansu szczegółowego dla wszystkich wytwórców z terenu gminy. Zrobili bilans tylko tych minimalnych punktów, które są w obrębie samej gminy. Robienie bilansu ze źródeł, które są i należą do osób prywatnych, na tym etapie rozważania tematu jest przedwczesne i w pewnym sensie nieuprawnione. Prywatny wytwórca, który ma instalację przeznaczoną do tego, żeby na niej zarabiał jeżeli to jest instalacja przemysłowa, to on chce maksymalizować cenę. Jeżeli wziąć tylko mieszkańców, którzy mają instalacje dachowe, to byłby bardzo duży nakład pracy. Na samym początku trzeba nauczyć w spółdzielni dobrać punkty, które by się bilansowały. Biorąc wszystko pod uwagę, co radny zasugerował, to nie uzyskano by nawet 40% i nie byłoby technicznej akceptacji przez PGE. W związku z tym spółdzielnia nie uzyskaby możliwości technicznej funkcjonowania.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska powiedziała, że jest jeden aspekt, który trzeba wziąć pod uwagę, kiedy mowa o współpracy czy o jakichś projektach, które są realizowane przez prywatnych przedsiębiorców, czy przez prywatne osoby i jednostkę finansów publicznych. Jednostki finansów publicznych są zobligowane stosowaniem ustawy prawo zamówień publicznych i ustawy o finansach publicznych. Przykładowo trzeba dokupić energii, bo zaproszono do spółdzielni prywatnego wytwórcę, ale po tak wyszło po bilansie. Gmina, jako jednostka finansów publicznych, tą energię, którą dokupuje, musi ogłosić postępowaniem albo w trybie podstawowym, bądź w przetargu nieograniczony. Jak okazę się, że w tym postępowaniu w ogóle nie uzyskano oferty i w związku z tym trzeba będzie dokupować energię po 900,00 zł, albo dostanie się taką cenę, że ten wytwórca powie nie, że takiej ceny nie chce. Jednostka finansów publicznych zawsze jest zobligowana przypisami. Przedsiębiorca prywatny nie. Kiedyś było tak, że do grup zakupowych, do których należy m.in. gmina, również dopuszczano możliwość udziału przedsiębiorców. Przedsiębiorca, który ma duże zużycie będzie zadowolony z dobrej ceny w tym przetargu i też by chciał przystąpić do tej grupy, żeby z gminą w tym przetargu wystąpić. W pewnym momencie przedsiębiorca może powiedzieć, że jest taka cena po przetargu, ale do niego zadzwonili z energetyki i proponują taniej. Przedsiębiorca może to zrobić.

Radny Maciej Kordjak zapytał, jaką formę prawną ma spółdzielnia.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że spółdzielnia to jest specyficzna forma prawna i samo słowo spółdzielnia jest formą prawną. To jest osoba prawna prowadząca działalność gospodarczą. Nie jest to według kodeksu handlowego, tylko według ustawy o spółdzielczości. Podstawowa informacja o spółdzielni jest taka, że zakładają ją trzy podmioty prawne, albo dziesięć podmiotów fizycznych, natomiast ilość członków spółdzielni jest nieograniczona. Nie wyklucza, nawet jest za, żeby zaangażować wszystkich możliwych przedsiębiorców i mieszkańców. Wymaga to jednak pogłębionych analiz i zachęca do zrobienia spółdzielni w układzie minimalistycznym, który dzisiaj jest możliwy do zarejestrowania, a potem robienia analiz. Niektórzy przedsiębiorcy będą chcieli przystąpić do spółdzielni, bo będą liczyć na to, że rozbudują swój potencjał wytwórczy, a w ramach spółdzielni dostaną dotację do instalacji. Przedsiębiorca nie

bierze pod uwagę, że w momencie, kiedy będzie dotacja, to ta instalacja, nawet ta jego rozbudowana już nie będzie własnością jego, tylko będzie własnością spółdzielni. Środki nie są dedykowane przedsiębiorcom, którzy produkują energię elektryczną, tylko spółdzielniom, które produkują energię elektryczną, żeby zaspokoić potrzeby swoich członków.

Radny Marek Zajączkowski zapytał, czy jeżeli przedsiębiorca uzyska dofinansowanie na rozbudowę farmy fotowoltaicznej to przy niekorzystnym rozliczeniu chciałby się wycofać się z tego, to te dofinansowanie, które uzyskał do rozbudowy tej sieci zostaje w spółdzielni.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że przedsiębiorca dostał dofinansowanie, wybudował instalację, która jest jego własnością. Może spółdzielnia zaoferować tylko efekt, czyli prąd, który jest w tej instalacji, ale nie może tego zrobić przez okres trwałości projektu. Jeżeli jest dofinansowanie ze źródeł zewnętrznych, szczególnie zagranicznych, unijnych, to w okresie trwałości projektu układ musi być taki sam, jak w momencie składania wniosku. Po okresie trwałości projektu może bez ograniczeń przystąpić do spółdzielni. Jak przystąpi do spółdzielni to chyba spółdzielnia przyjąłaby aportem jego majątek. Wtedy będzie to majątek spółdzielczy, ale w sytuacji kiedy nie przyjmie, to on w dalszym ciągu może tylko sprzedawać prąd.

Radny Marek Zajączkowski powiedział, że gmina nie ma fotowoltaicznych i albo wchodzi w spółdzielnie z prywatnym przedsiębiorcą, albo wybudowanie swoje.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że rekomenduje utworzenie spółdzielni z minimalnej liczby punktów, które się bilansują, czyli które zapewniają nam 40% pokrycia. Dziś byli w gminie Banie Mazurskie, w starostwie powiatowym i teraz w urzędzie. Przykładowo te trzy podmioty chciałyby założyć spółdzielnię energetyczną wspólnie, każdy by dał trzy punkty, to by było dziewięć punktów, które by się pokrywały. Zostałby zrobiony wniosek techniczny, który jest do złożenia w Białymstoku. Składa się wniosek, dostaje akceptację, rejestruje spółdzielnię zgodnie z polskim prawem. W następnym kroku występuje się już jako spółdzielnia o środki inwestycyjne i tworzy potencjał wytwórczy. Na etapie planowania, jakby przykładowo były dwa wiatraki i trzy hektary pod fotowoltaiką, będzie tyle prądu, że można będzie zaproponować mieszkańcom tańszy prąd. Ogłasza się, że chętni mogą przystąpić do spółdzielni. W ten sposób stwarza się sobie drogę jako gmina do budowania samowystarczalności energetycznej.

Mieszkaniec Jarosław Kwasiborski wyraził opinię, że dla niego oprócz elementu finansowego w sensie tańszych rachunków, spółdzielnia ma przynieść bezpieczeństwo energetyczne gminy. W pewien sposób uniezależnienie się od dystrybucji i zrobienie programu dla gminy, dla mieszkańców, nie tylko dla samorządu. Jest to skomplikowany proces i łatwiej to zrobić jest dla kilku odbiorców i wytwórców, ale przyszłość jego zdaniem powinna być taka, że powinno pomyśleć się o tym, żeby to zrobić praktycznie dla całej gminy. Dopiero od 2023 roku może być nieograniczona liczba członków. W jakimś celu to zrobić. Ta spółdzielnia powinna być spółdzielnią dla wszystkich. Dla mieszkańców ma znaczenie, że będą płacić mniej jako prywatni mieszkańcy gminy, którzy płacą tu podatki. Wtedy zainteresowanie tego typu inwestycją byłoby o wiele większe. Jeżeli samorząd będzie chciał zrobić spółdzielnię dla siebie to odbiór społeczny będzie taki, że znowu robią coś dla siebie za pieniądze mieszkańców. Po zarejestrowaniu spółdzielni będą fundusze na 3, 4 punkty, a później znowu będą potrzebne kolejne fundusze na kolejne inwestycje, stabilizujące energię, magazyny energii i inne elementy. Zapytał, czy nie będzie problemu później uzyskać kolejnych dofinansowań na zwiększenie wydajności naszej spółdzielni, bo będzie pewien etap zamknięty.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska powiedziała, że idea jest słuszna i nikt nie mówi nie, ale bilansowanie to jest klucz do sukcesu. Zaprasza się mieszkańców, przystępuje do spółdzielni. Już nie chodzi o skomplikowany proces bilansowania wszystkich rozliczeń, ale w jaki sposób uzyskać minimalne 40% przy takiej ilości mieszkańców. Jeżeli wyjdzie się z założenia, że chce uzyskać tylko 40% i dokupywać 60% brakujących.

Mieszkaniec Jarosław Kwasiborski odpowiedział, że wie, ale błędne jest zakładane, że jest 40%, bo dąży się do 100%.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska powiedziała, że mówi o sytuacji, że dzisiaj jest podejmowana decyzja o utworzeniu spółdzielni i na przykład idąc za głosem mieszkańców, zaprasza się mieszkańców do uczestniczenia w spółdzielni. Nie ma takiej możliwości, żeby na dzisiaj osiągnąć pułap 40%. Jeżeli się uzyska, to skąd pozostałe wziąć. To oznacza, że wszyscy, którzy będą w spółdzielni, zarówno szkoła, np. szpital czy ktoś inny, płaci cenę 900,00 zł za megawatogodzinę. Mieszkańca najbardziej interesuje to, żeby jak najmniej płacić za energię. Pieniądze wydawane na utrzymanie jednostek publicznych to jest interes

mieszkańców. Im mniej płaci się za energię do szpitala, do szkoły to więcej pieniędzy zostaje w budżecie. Im mniej komplikacji na początku, tym łatwiej będzie poznać mechanizm. Żeby zabezpieczyć beneficjentów to trzeba samemu najpierw umieć się zorganizować i wyprodukować. Zakładana idea jest taka, żeby społeczności energetyczne obejmowały zarówno gminę jako gospodarza terenu, przedsiębiorcy mieszkańców, ale decyzja zawsze należy do tych, którzy tworzą spółdzielnie. W odniesieniu do mocy wytwórczych i ewentualnych dofinansowań to nie wiadomo, czy za rok będzie dofinansowanie, czy za dwa lata. My tego dzisiaj nie wiemy. Wychodzą z założenia, że skoro jest idea tworzenia społeczności energetycznych, czyli odciążenia ogólnego systemu, to te środki powinny się znajdować. Na dzień dzisiejszy nie ma żadnego otwartego konkursu na to, żeby spółdzielnie mogły wybudować z dofinansowaniem na przykład jakieś instalacje OZE. Cały czas jest mowa o instalacji PV, czyli nie ma zabezpieczenia na okresy jesienno-zimowe i wymaga to inwestycji. Najlepiej, żeby taką inwestycję poczyniła z dofinansowania spółdzielnia.

Mieszkaniec Jarosław Kwasiborski powiedział, że jest zwolennikiem spółdzielni energetycznych, bo widzi w tym, oprócz niższych cen, bezpieczeństwo energetyczne dla wszystkich mieszkańców. Mówiąc o tym, że ma to być dla większej ilości mieszkańców, to nie znaczy, że to ma być dzisiaj.

Mieszkaniec Sławomir Gołubowicz powiedział, że spółdzielnia energetyczna, jej podstawy to jest bilansowanie, ale najważniejszym elementem jest mix energetyczny. Mix energetyczny pozwala na to, że jest większe bezpieczeństwo energetyczne spółdzielni. Zwrócił się do radnych, aby pochylili się nad uchwaleniem planu ogólnego, nie wykluczając przeróżnych źródeł energii, wytwarzania energii z tego planu, bo można w pewnym momencie strzelić sobie w stopę. Panele fotowoltaiczne są najmniej efektywnym i najdroższym w tym momencie pozyskaniem prądu dla odbiorcy końcowego. Najtańszym magazynem energii jest odbiorca końcowy, czyli bilansowanie. Zaproponował, aby przy uchwalaniu planu ogólnego, stworzyć dyskusję na ten temat, jakie źródła energii są preferowane, których mieszkańcy by nie chcieli, albo w których lokalizacjach będzie chroniony krajobraz.

Mieszkaniec Piotr Becz powiedział, że w prezentacji zabrakło symulacji modelu bilansowania, jak miałyby to wyglądać. Wystąpiło sporo różnych informacji i danych, które może nie wszyscy są w stanie powiązać. Nie powinno się zaczynać od rejestrowania, zawiązywania spółdzielni już teraz, tylko najpierw zobaczyć, jakie są możliwości wytwórcze, odbiorcze, czy w ogóle to się opłaca.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że to jest ich pogląd i podejście. Działają w ramach przekazanego zlecenia gminy. Modelowanie, które jest wymagane dla złożenia wniosku w ramach samej gminy Gołdap zrobili na tych trzech istniejących punktach. Wzorują się na rozwiązaniach, które przyjęły wszystkie istniejące spółdzielnie. Nie wykluczają, uważają, że to jest konieczne, żeby zrobić całościowy przegląd możliwości wytwórczych i potencjału, który jest potencjałem odbiorczym, ale w późniejszym etapie. Najważniejsze to jest uzyskać rejestrację spółdzielni w momencie, kiedy wystarczy 40% pokrycia potrzeb po to, aby wykorzystać te otwarte okienko.

Mieszkaniec Piotr Becz powiedział, że gmina uchwaliła uchwałę o wyeliminowaniu źródła energii z OZE, jakim są turbiny wiatrowe. Zapytał, czy bez tych turbin wiatrowych, będzie sens tworzenia spółdzielni, bo bazując tylko i wyłącznie na panelach fotowoltaicznych, bądź na biogazowniach, to nie wie, czy będzie się to opłacało.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska powiedziała, że dla niej najważniejszą sprawą jest analiza dotycząca zbilansowania energii. Panele fotowoltaiczne nie zapewniają energii przy braku słońca. Potrzebne jest bilansowanie, żeby sprawdzić, czy to się opłaca. Nie ma takiej konieczności, żeby dzisiaj utworzyć spółdzielnię, bo nic takiego się nie dzieje. Mowa jest tylko o tym, że najlepiej by było otworzyć sobie drzwi, utworzyć spółdzielnię, która nie będzie miała wcale 40%. Uważa, że im większy poziom zabezpieczenia energii potrzebnej, tym lepiej dla gminy, bo musi coraz mniej ich dokupić. Przy niewielkiej ilości punktów poboru i dobrym zbilansowaniu, opierając się tylko na źródłach wytwórczych, które są, czyli na ten moment instalacje fotowoltaiczne. Ratunkiem do zabezpieczenia dostaw energii jest ten wirtualny magazyn, z którego można odebrać 0,6 i to jest sytuacja na dzisiaj. Jej zdaniem jest sens zakładania spółdzielni, o ile znajdą się takie punkty poboru, które w miarę się bilansują i jeżeli w ogóle są plany inwestowania w źródła OZE, żeby tę społeczność energetyczną stworzyć i w perspektywie czasu rozszerzać ilość członków. Mogłoby by się nie opłacać tylko wtedy, kiedy trzeba dopłacić. Wyraziła opinię, że się opłaca, bo nie wiąże się to z jakimiś dodatkowymi wielkimi kosztami.

Mieszkaniec Piotr Becz powiedział, że uzysk z paneli fotowoltaicznych uśredniając ma 1000 godzin. Z turbin wiatrowych ma 3000 godzin. Łącznie ma 4000, czyli jest to 50% możliwości wytwórczej z dwóch źródeł.

Nadmienił to, aby radni zastanowili się przy uchwalaniu uchwał dotyczących właśnie turbin wiatrowych o ich eliminacji ze środowiska. Zapytał, czy są jakieś limity sprzedażowe dla poza spółdzielców takiej spółdzielni.

Dyrektor Pomorskiej Grupy Konsultingowej Justyna Kowalska powiedziała, że spółdzielnia energetyczna jest tworzona nie po to, żeby sprzedawać energię tylko żeby zabezpieczyć energię dla swoich członków. W spółdzielni energetycznej nie sprzedaje się do sieci energii, tylko nadwyżkę oddaje się, żeby ją potem można było odebrać. Czyli nie mówimy tutaj o sprzedaży energii, nie wiem, na przykład do sieci, nie? O tym w ogóle nie mówimy. Jeżeli pytanie dotyczy ograniczeń sprzedaży energii pomiędzy członkami, to ogranicza tylko kwestia popytu i podaży. Spółdzielnia energetyczna ma pewne ograniczenie dotyczące łącznej mocy instalacji i to jest 10 MW.

Mieszkaniec Piotr Becz powiedział, że są 2 instalacje na Szkole Podstawowej numer 1 i na Szkole Podstawowej numer 2. Zapytał, czy w tym momencie szkoły nie przepłacają za energię przez to, że zainstalowały na dachach panele fotowoltaiczne.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zapytała, czy mogą wejść w to elektrownie wodne.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer odpowiedział, że tak. Wszelkie odnawialne źródła energii, elektrownie wodne są jak najbardziej predestynowane.

Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz zapytała, jakie są koszty spółdzielni.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że jeżeli chodzi o koszty administracyjne na samym początku to są praktycznie zerowe. Na prezesa spółdzielni wybiera się urzędnika z urzędu, który realizuje to w ramach obowiązków służbowych. Chodzi o to, żeby nie tworzyć struktur, nie tworzyć etatów. Na początku chodzi o to, żeby uzyskać rejestrację, a potem, jak się rozpocznie proces inwestycyjny, to trzeba stworzyć struktury.

Wiceprzewodniczący Rady Andrzej Gutowski powiedział, że radni zaopiniowali tylko negatywnie dodatkową rozbudowę farm, które przedstawiane były w ogólnym planie. Gmina nie ma za dużo źródeł takich energii, które moglibyśmy dorzucić do spółdzielni. Należałoby dywersyfikować źródła dostarczanej energii. Brakuje biogazowni i w tym kierunku trzeba by było podążać.

Radny Maciej Kordjak powiedział, że warto iść w kierunku założenia spółdzielni, przy czym na razie minimalistycznej, w oparciu o to, co posiada gmina, nie uwzględniając innych podmiotów. Jeżeli nawet by przyjąć takie założenie to z perspektywą rozbudowy. Niepokojącą informacją jest to, że limit mocy, jaką spółdzielnia może mieć to jest 10 MW. Według przedstawionego raportu o założeniach energetycznych dla gminy, na chwilę obecną jest produkcja energii z OZE na poziomie 120870 MW, a zużycie na poziomie 51529 MW. Reasumując zużycie jest pięciokrotnie większe niż zapotrzebowanie, produkcja jest ponad dwukrotnie większa niż obecne zużycie. Rodzi się pytanie, czy obecni producenci będą zainteresowani, czy w ogóle potrzeba rozbudowy, bo być może gmina jest w stanie zaspokoić się tym, co już ma. Przy czym to są wszystko prywatni przedsiębiorcy, którzy wytwarzają energię w sferach komercyjnych. Kwestią jest to, czy korzystniejsze byłoby dla nich przystąpienie do spółdzielni, czy pozostanie na tych zasadach, na jakich są obecnie. Kwestia jest również kosztów z jakimi gmina powinna się liczyć zalecając opracowanie całego założenia, więc trzeba by było zabezpieczyć środki w budżecie. Jak zrozumiał, w tym roku teraz trzeba założyć minimum 40%, a w przyszłym będzie minimum wynosić 70%. Założenie spółdzielni w tym roku ma dać możliwość ubiegania się o ewentualne środki, które się pojawiają i które będą dedykowane dla spółdzielni. Najistotniejsza kwestia to mix energetyczny i zabezpieczenie najstabilniejszego źródła energii, którego gminie brakuje. Warto do rozważenia i do przeanalizowania jest to, czy przy takiej ilości produkcji, znacznie większej niż zapotrzebowanie, można bardziej skupić się nad budową magazynów energii, żeby to, co już zostanie wyprodukowane, po prostu magazynować i wykorzystywać. Pytanie to przede wszystkim koszty z jakimi ewentualnie gmina powinna się liczyć, jeżeli chodzi o przygotowanie dokumentów i zarejestrowanie spółdzielni w wersji minimum, a później zapewne dobra koncepcja jej rozwoju i rozbudowywania, żeby docelowo jednak służyła nie tylko samorządowi i jednostkom podległym, ale również mieszkańcom.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że teraz trwa procedura opracowywania strategii dla społeczności energetycznych dla dużych miast i był konkurs Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, które miasto chciało to zostało dofinansowane. Jeżeli gmina poważnie będzie chciała robić wspomniane przez radnego bilanse to uzyska środki zewnętrzne. Robimy dla gminy przetargi i są skłonni do współpracy, natomiast nie podejmują się zarządzania spółdzielnią energetyczną w Gołdapi z Bydgoszczy. To by się nie sprawdziło. Gmina musi mieć lidera, który będzie kreatorem tego wszystkiego. Lidera energetyka na miejscu.

Radny Maciej Kordjak zwrócił się o określenie wielkości kwoty, bo czy to będą środki z dofinansowania, czy z budżetu, to i tak to będą środki, które trzeba przeznaczyć. Zapytał, czy jeżeli powstaje spółdzielnia to już jest to podmiot gospodarczy, a nie podmiot finansów publicznych.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że to jest podmiot, który prowadzi działalność gospodarczą i nie jest to podmiot, który podlega procedurom jednostek publicznych z tym zastrzeżeniem, że jeżeli członkami spółdzielni są jednostki samorządu terytorialnego to w zakresie brakującej energii, muszą robić postępowanie na zakup tej energii. Jeżeli spółdzielnia jest podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą rejestrowanym w trybie przewidzianym dla działalności gospodarczej, to jednakże w sytuacji, kiedy tym spółdzielcą jest jednostka samorządu terytorialnego, to ta jednostka samorządu terytorialnego ma ograniczenia wynikające z ustawy o samorządzie gminnym, o dyscyplinie finansów publicznych i o prawie zamówień publicznych.

Zastępca burmistrza Damian Czarniewski powiedział, że bezpieczeństwo energetyczne jest bardzo ważne, jednak decydującym warunkiem musi być bezwzględnie obniżenie kosztów poprzez przede wszystkim bilansowanie zużycia energii elektrycznej. Nie można otworzyć spółdzielni bez pewności, że to się opłaci. Rozsądnym rozwiązaniem wydaje się rozpoczęcie procesu od minimalnych wymaganych trzech punktów odbioru oraz produkcji. W toku funkcjonowania staranie się o pozyskanie środków zewnętrznych na poszerzenie, na zaopatrzenie innych podmiotów w instalację. Najrozsądniej byłoby, żeby to był mix, czyli jakieś inne rozwiązanie oprócz paneli fotowoltaicznych. Gmina jest w posiadaniu trzech wymaganych instalacji, m.in. na szkołach oraz w PWiK. Możliwe jest własnym sumptem wejście w taki proces.

Mieszkaniec Jarosław Kwasiborski powiedział, że technologia OZE idzie tak do przodu, że skupianie się tylko na fotowoltaice albo wiatrakach, byłoby błędem. W Polsce też już są nowoczesne elektrownie szczytowo-pompowe nowej generacji, gdzie w technologii zamkniętego obiegu, tzw. density hydro, powoduje, że nie jest to starego typu elektrownia szczytowo-pompowa, tylko po prostu wykorzystuje ten sam płyn, w momencie nadwyżki z fotowoltaiki. Można magazynować tą energię w tych elektrowniach szczytowo-pompowych. Nikt tutaj nie powiedział o wodorze, który jest coraz częściej jako element magazynowania energii, czyli nadwyżka jest konwertowana w wodór, który później jest wykorzystywany na energię w momencie, kiedy nie mamy innych źródeł energii. Rozwiązań na magazynowanie energii jest naprawdę dużo. Nie jest to tylko stricte magazyn energii, do którego wkłada się energię i później bierze. Jeżeli będzie decyzja o utworzeniu spółdzielni energetycznej to żeby wejść w nowe technologie, które w przyszłości pozwolą zwiększać możliwości magazynowania energii. Te nowoczesne elektrownie szczytowo-pompowe są modułowe, czyli można dostawiać kolejne moduły do magazynowania energii. Tak samo technologie, które powodują przetwarzanie energii w wodór i ich skuteczność jest w 90%.

Mieszkaniec Sławomir Gołubowicz powiedział, że podejmując kiedykolwiek decyzję o rozbudowie spółdzielni w mixach energetycznych, bardzo ważnym elementem przy rozważaniu inwestycji w biogazownię, jest pozyskiwanie biokomponentów. To musi być zapewnienie, żeby rentowność takiego przedsięwzięcia była, musi być stabilność dostaw biokomponentów, a także odpowiednia ich ilość, żeby instalacja pracowała w cyklu stałym. Nikt z obecnych nie powiedział, że rada chce uchwałami zlikwidować istniejące wytwórnie na tym terenie. Chcą, aby radni wzięli pod uwagę, żeby były kolejne możliwości rozwojowe.

Radny Wojciech Hołdyński zapytał, czy jest możliwy taki mariaż gminy z firmą prywatną, która ma biogazownię, wiatraki; czy w Polsce są tego typu spółdzielnie w dużej w skali makro w rozumieniu lokalnym; czy możliwa jest spółdzielnia energetyczna żeby dostarczała dla szerokiego kręgu odbiorców prąd z OZE oraz czy w ogóle jest możliwe prawnie i czy mogłoby to być opłacalne.

Wiceprezes Zarządu Pomorskiej Grupy Konsultingowej Romuald Meyer powiedział, że teoretycznie jest to możliwe, tylko jest tu kwestia opłacalności. Jeżeli znalazłby się prywatny wytwórca biogazu, który by chciał wybudować biogazownię i umówił by się ze spółdzielnią energetyczną, że będzie po stałej cenie np. sprzedawał energię elektryczną w kogeneracji. Teoretycznie przez okres 5 lat na tej podstawie spółdzielnia może podpisać zobowiązanie, że będzie od niego kupować, potem może tym prądem dysponować i zaprosić kolejnych członków, żeby zabezpieczać ich potrzeby. Tego typu rozwiązania szcątkowe w różnych miejscach są i szczególnie są pewne przymiarki do tego typu rozwiązań. Istniejących spółdzielni, które prowadzą działalność jest mało, a takich, które prowadzą działalność w skali o której radni dyskutują to jeszcze nie ma. To jest zupełnie nowatorskie rozwiązanie. Nie może w tym momencie powiedzieć, ile będzie kosztować opracowanie, bo ja nie zna jego zakresu. Problem polega na tym, że jak gmina zleciłaby tego typu opracowanie to nie może tego im powierzyć, bo to musi być w trybie ogłoszenia i w tym ogłoszeniu muszą być parametry. Wtedy mogą się

odnieść. W korespondencji z urzędem mówił, że przy rozbudowanym zakresie to może być rząd wielkości do 50 000,00 zł. Zawierałoby to ale to zrobienie inwentaryzacji wszystkich wytwórców. Na tym etapie nie ma potrzeby, żeby to robić. Żeby powołać spółdzielnię, trzeba wykorzystać ilość punktów, które są i które się bilansują.

Zastępca burmistrza Damian Czarniewski powiedział, że Suwalska Specjalna Strefa Ekonomiczna w Suwałkach, otrzymała dotację od województwa podlaskiego na pierwszą na wschód od Wisły instalację hydrolizy wodoru. Skierował prośbę marszałka województwa, aby też takie środki możliwie przewidzieli w przyszłości na dotację.

Do pkt 4

Po wyczerpaniu porządku Przewodnicząca Rady Wioletta Anuszkiewicz dokonała zamknięcia XXIV sesji Rady Miejskiej w Gołdapi.

Przewodnicząca Rady Miejskiej

Wioletta Anuszkiewicz

Protokołowała: Aneta Wielgus